

## **„Sygnały Dnia” Jaruzelskiego**

W poniedziałek rano 14 grudnia 1981 r. pojechałem do Polskiego Radia przy ul. Malczewskiego w Warszawie. Przy wejściu wojskowi i nieznani cywile. Szukanie nazwiska na liście i... nie ma pan prawa wejść do budynku - usłyszałem. Tak generał Jaruzelski, wprowadzając stan wojenny, podzielił pracowników radia - w tym redakcję „Sygnałów Dnia”, w której pracowałem - na nielicznych, którzy mogli wejść do budynku i pozostałych, nie dopuszczonych do pracy. Ale w najgorszej sytuacji byli ci działacze Solidarności Polskiego Radia, których aresztowano (internowano): Janina Jankowska, Ewa Komorowska, Teresa Szopówna, Andrzej Jeleński, Piotr Mroczyk, Jerzy Jastrzębski, i wielu innych, którzy po 13 grudnia już się w radiu nie pojawili. Zniknęli tak jak zniknął z eteru Mazurek Dąbrowskiego grany o północy.

Wczesną wiosną 1981 r. komuna szykowała się do generalnej rozprawy ze społeczeństwem i z „Solidarnością”. Do NSZZ „Solidarność” PR i TV należało wielu techników, realizatorów, dźwiękowców oraz stosunkowo nieliczna grupa dziennikarzy. Dlatego władza przygotowała emisję radia i telewizji z innego, tajnego miejsca. W tajemnicy, na podstawie wcześniej wystawionych przepustek, zaufani, partyjni i oczywiście funkcyjni dziennikarze Polskiego Radia i Telewizji przeprowadzali próby kamerowe i mikrofonowe w studiach pobudowanych na terenach wojskowych przy ul. Żwirki i Wigury w

Warszawie. Pod okiem oficerów informacji wojskowej i SB przygotowywali się do prowadzenia propagandy stanu wojennego. Tajna notatka z 16 marca 1981 r. zastępcy Dyrektora Zarządu I MSW płk Jana Wasiluka ze spotkania z generałami M. Milewskim, F. Siwickim, T. Hupałowskim, B. Stachurą mówi o „konieczności kontynuowania przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego”. Szczególną uwagę zwrócono na „ochronę przez MON i MSW obiektów radia i telewizji, komunikacji i łączności oraz większych magazynów żywnościowych”. Radio i telewizja dla komunistycznych generałów były, jak widać, dosłownie i w przenośni obiektami strategicznymi, tak samo jak magazyny z mięsem.

W notatce gen. Wasiluka, dostarczonej potem m.in. Jaruzelskiemu i Kani, można przeczytać, że „operacja (wprowadzenia stanu wojennego - przyp. aut.) nie może być przeprowadzona z pozytywnym dla nas rozwojem sytuacji bez uprzedniego przygotowania propagandowego”. Otóż to! Tym przygotowaniem zajęli się zatrudnieni w Polskim Radiu i Telewizji agenci SB i jej tajni współpracownicy oraz wytypowani zaufani dziennikarze i partyjni działacze. Operację w stosunku do obiektów radiowo-telewizyjnych (akcja Azalia, Jodła, Klon) zaczęto wykonywać już o północy 12 grudnia 1981 r. 13 grudnia (była to niedziela) o 6 rano nadano wystąpienie premiera gen. W. Jaruzelskiego. Szczegóły i atmosferę pracy w Polskim Radiu stanu wojennego zna wielu dziennikarzy, przede wszystkim „Sygnałów Dnia”. Szkoda, że bogaty program obchodów

25. rocznicy stanu wojennego na antenie Polskiego Radia nie obejmuje wspomnień dotyczących tego, co działo się wtedy wewnątrz tej instytucji. Większości członków dawnej Solidarności Radia i Telewizji pozbyto się już 25 lat temu. Ci, których wtedy obdarzono zaufaniem i pozostawiono na stanowiskach, uważają się dziś za „kombatantów”, a nawet „walczą z obecną dyrekcją o obiektywizm i prawdę”. Kolejne pokolenia dziennikarzy Polskiego Radia, zbierające szlify w III RP wkomponowały się oportunistyczny klimat tej instytucji. Na szczęście, w „Sygnałach Dnia” pojawiła się grupa nowych dziennikarzy, znanych z niezależnych poglądów i ciekawych prawdy.

**Wojciech Reszczyński**